Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA
25. LIPCA 1920.
NR. 175. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) Mk	8·—
„ układ tabelaryczny	„ 4·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 7·—
Nekrologi „ „ „	„ 8·—
Komunikaty (po kronice). . . .	„ 10·—
Komunikaty przed kroniką	„ 15·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 150·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 10·—

Nota o rozejm.

Odpowiedź Rosyi sowieckiej na pierwszą notę Lloyda Georgea i apel Anglii do rządu polskiego, by wobec odmownej odpowiedzi bolszewickiej rozpoczął rokowania pokojowe wprost z sowietami i wystąpił natychmiast z odpowiednią propozycyą rozejmową, postawiły Polskę przed nową sytuacyą, której następstwem było wysłanie do Moskwy noty z propozycyą „natychmiastowego zawieszenia broni i otwarcia rokowań pokojowych".

Skończył się więc okres angielskiej medyacyi pokojowej i o ile odpowiedź rządu sowietów zgodną będzie z tem, co zawiera jedenastostronnicowa nota do Lloyda Georgea, t. j. że jeśli Polska zwróci się do niej o pokój, wówczas „Rosya nie odmówi i w jak najprzyjaźniejszym duchu rozpatrzy propozycye Polski zawarcia rozejmu", w takim razie przynajmniej pod względem formalnym kwestya zlikwidowania wojny bolszewicko-polskiej i związanych z nią problemów zależeć będzie tylko od państw bezpośrednio w tej wojnie interesowanych.

Oczywiście do chwili tej, w którejby przy zielonym stoliku zasiedli reprezentanci obu stron, jeszcze daleko. Wszak należy pamiętać, iż rząd sowietów, gdy z jednej strony oświadcza, iż propozycyi polskiej „nie odmówi", to z drugiej powiada tylko o „rozpatrzeniu propozycyi polskich zawarcia rozejmu". A wiadomo, że „rozpatrywanie" choćby „w duchu najprzyjaźniejszym", może kryć w sobie wszystko: tak istotny rozejm i preliminarya pokojowe, jak i dalszą wojnę.

Powracając do wymiany not między Anglią a sowietami, stwierdzić należy, iż również pod względem dyplomatycznym okazali się bolszewicy mistrzami nielada. Ustęp, w którym oświadczają, iż gotowi są przyznać Polsce granice bardziej korzystne, niż te, które przyznała jej Rada Najwyższa w grudniu 1919 r. i te, które dają się wysnuć z noty angielskiej, musiano czytać w Foreign Office z niemałem zakłopotaniem. Szkoda, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych ograniczyło się do ogłoszenia jedynie streszczenia noty bolszewickiej, tak iż nie wiemy, jak daleko sięgają różnice w zapatrywaniach na „prawowitość" naszych granic wschodnich między naszymi sprzymierzeńcami zachodnimi i nieprzyjaciółmi. Wnosząc z rozmaitych uprzednich półoficyalnych enuncyacyi bolszewickich, głównym przedmiotem tych różnic jest Wschodnia Małopolska, na którą bolszewicy, z uwagi na kwestyę ukraińską, zbyt wielkiego apetytu nie okazywali i nie okazują. Oczywiście należy przytem pamiętać, że obietnice bolszewickie dotyczyć mogą jedynie obszarów, których w rękach jeszcze nie mają i, da Bóg, nie będą mieli. Z obszarów przez siebie opanowanych podarowali już Litwie Wileńskie i Grodzieńskie, a więc ziemie, do których prawa nasze są stokroć silniejsze, niż litewskie. Więc bolszewicką szczodrość z cudzej kieszeni, jakkolwiek w niejednym momencie może być nam pomocną, należy oceniać z jej swoistego punktu widzenia.

Wspomnieliśmy, iż odpowiedź bolszewicka na notę Lloyda Georgea i nota Polski do rządu sowietów stwarza nową sytuacyę nietylko dla Polski. Lloyd George domagał się od Rosyi bolszewickiej: 1) wstrzymania kroków wojennych; 2) oddania sprawy zawarcia pokoju, a tem samem również ustalenia wschodnich granic Polski konferencyi, złożonej z Polski, Litwy, Łotwy i Finlandyi, któraby się zebrała ad hoc w Londynie pod kierownictwem delegacyi pokojowej ententy. Nota nie została popartą żadnem ultimatum w zrozumieniu prawa narodów. Zaznaczała jedynie, iż na wypadek, gdyby bolszewicy przenieśli wojnę na terytoryum, które ententa za polskie pod względem etnograficznym uważa, wówczas „W. Brytania i jej alianci będą się czuli zniewoleni do wspierania narodu polskiego wszelkimi środkami, jakiemi rozporządzają".

Obie powyższe propozycye Moskwa odrzuciła. Odmówiła ewentualnej konferencyi londyńskiej prawa do rozwiązywania sporu polsko-bolszewickiego, co się zaś tyczy zawieszenia broni, wskazała drogę do bezpośrednich rokowań między Polską a Rosyą. Przestrogę Anglii co do kroków zbrojnych koalicyi na wypadek naruszenia przez czerwone wojska polskich obszarów etnograficznych pozostawił rząd sowietów bez odpowiedzi.

Z tej sytuacyi znalazł dumny Albion wyjście tylko jedno. Poradził Polsce, by istotnie kwestyę rokowań o rozejm ujęła w swoje ręce, zaś wobec Moskwy z odrzuconego projektu konferencyi w Londynie uczynił niewinną, niewiążącą propozycyę, podyktowaną jedynie względami praktyczności. Podtrzymał jednak z całym naciskiem zapowiedź przyjścia Polsce z wszelką pomocą, o ileby rząd moskiewski odrzucił propozycyę rozejmu i posuwał się w etnograficzne obszary polskie i w tym kierunku uczynił pierwszy realny krok, a mianowicie wstrzymał przyjazd Krasina i Kamieniowa aż do chwili, gdy zawieszenie broni stanie się faktem dokonanym. Oczywiście tem samem pertraktacye o nawiązanie stosunków handlowych uległy zawieszeniu.

Stanowisko Anglii, będącej w tym wypadku wyrazem całej koalicyi, zapowiedź udzielenia Polsce realnej pomocy jest bezsprzecznie silnem poparciem polskiej noty rozejmowej. Bolszewicy, którzy dzięki militarnym i dyplomatycznym błędom Polski uzyskali nad nami wielką przewagę, muszą się liczyć z tem, by przewagi tej odrazu nie utracili. Muszą zwłaszcza brać pod uwagę moment, że również odwrót armii polskiej znajdzie swój kres i szczęście wojenne może się odwrócić, zwłaszcza, gdy armia polska pocznie odczuwać, że w swych śmiertelnych zapasach nie jest osamotniona.

Jednak rozejm jest dopiero wstępnym warunkiem sprowadzenia rzeczywistego pokoju między Polską a jej sąsiadem wschodnim. Osią tego pokoju będą konkretne warunki pokojowe. I w tej dziedzinie jesteśmy ciemni. Jak się zachowają sojusznicy wobec warunków sowieckich? Czy przyjdą nam z pomocą, gdy warunki tę będą dla nas krzywdzące? Jak postąpią, jeśli ustępstwa moskiewskie będą sięgały dalej, niż zamysły dyplomatów londyńskich? Oto splot zagadnień, na które dziś jeszcze odpowiedzi niema.

Tak zwana „kwestya białoruska".

Warszawa, 22 lipca.

W poprzedniej korespondencyi przedstawiliśmy podkład terytoryalny i językowy dla akcyi białoruskiej. Teraz przyjrzyjmy się, kto i w jaki sposób ją prowadzi.

W myśl wspomnianej wyżej zasady poczucia się „Białorusinem" znaleźli się odrazu ludzie, którzy musieli się na gwałt uczyć dopiero białoruszczyzny, aby mogli z jakiem takiem powodzeniem odgrywać rolę działaczy na tem polu. Byli między nimi i istotni Białorusini, to jest synowie ludu białoruskiego, którzy z chat swoich wynieśli język i pragnęli go utrzymać na tych wyżynach kultury, na jakie sami się wznieśli. Takich jednak istotnych Białorusinów było i jest do dziś dnia tak bardzo mało, że ich nie widać nawet, a nazwiska ich, jedne i te same spotyka się wszędzie, na każdem polu, w każdej kombinacyi i są wystawiane jak gdyby szyld jakiś, nadający istotną cechę prawdy całej tej maskaradowej akcyi.

Obok nich działają najautentyczniejsi Polacy, którym zdaje się, że są Białorusinami. Działają Rosyanie najbardziej reakcyjnej marki. Dopomagają im żydzi, zawsze i wszędzie gotowi z pomocą, o ile chodzi o jakąkolwiek antypolską akcyę.

Że tak jest, — że powyższe twierdzenie nie wypływa z żadnej „szowinistycznej, imperyalistycznej", czy jakiejkolwiek innej tym podobnej kuźni, przekonywa nas niezbicie fakt powstania przed kilku tygodniami pisma rosyjskiego w Mińsku Wojewódzkim, p. t. „Utro Białarusji", gdzie na liście współpracowników znalazły się nazwiska Polaków, Rosyan, Białorusinów, żydów, — ale, naturalnie tylko skrajnie lewicowych poglądów, włącznie do bolszewizmu.

Charakterystycznym wysoce był szczegół, że ci pseudo-Białorusini mińscy na ten raz zerwali z zabawą w język białoruski i uznali, że daleko bardziej celowem będzie przemówić do społeczeństwa w języku rosyjskim.

W tym samym też języku prowadzili oni swoje szkoły. Te szkoły, na które subwencye i to ogromne dawał skarb polski, nie bacząc, że za jego pieniądze odbywa się formalna orgia antypaństwowej, antyspołecznej, antypolskiej agitacyi w owych rzekomo białoruskich, a w gruncie rzeczy najczyściej rosyjskich szkołach.

I akcyę tę smutnej pamięci Zarząd Ziem wschodnich tolerował z całą świadomością, — agitatorów antypolskich opłacał jako nauczycieli białoruskich; na wszelkie oficyalne i nieoficyalne raporty zatykał uszy i oczy, poufnie zaś dawano do zrozumienia, że z Białorusinami stanęła ugoda w Warszawie, że sformowała się pewna grupa działaczy białoruskich, którzy pod pewnemi (bliżej nieokreślonemi) warunkami gotowi są iść z Polską ręka w rękę, że zresztą wskazówki z góry, ów nieśmiertelny „Wink von Oben" wyraźnie nakazują akcyę Białoruską brać na seryo, — z działaczami liczyć się poważnie.

A akcya ta grupowała około siebie coraz więcej ludzi niezadowolonych z rządów polskich.

Charakterystycznym jest szczegół, że przy spisie ludności całe masy najwyraźniejszych Moskali podawało się jako Białorusini. Rubryka ta stała się jak gdyby kategoryą opozycyonistów, jakby czemś przejściowem, z czego w miarę powodzenia tej lub innej strony, będzie najłatwiej skierować się po linii najdogodniejszej dla dalszej karyery.

Wybitną cechą owej pseudo-białoruskiej akcyi był jej radykalizm. I dzięki temu zapewne niefortunny b. Komisaryat Generalny wileński otaczał specyalnemi względami tych karyerowiczów, narwańców, a w najlepszym razie oportunistów, którzy pod nowo sfabrykowane barwy białoruskie i pod nowo wymyślonym herbem białoruskim się zgrupowali.

Tolerowanie podobnych antypolskich objawów przez zarząd, któremu nie wolno było być innym, jak tylko polskim; podobne dyrektywy z Warszawy, która brała, czy też udawała, że bierze na seryo całą tę ultraradykalną, wyzwoloną akcyę pseudo-białoruską, były jednym z najważniejszych czynników dezorganizacyi, wykazywały bowiem zupełną słabość rządu, rachującego się z wolą, ambicyami i dążeniami kilku jednostek, uzurpujących sobie przedstawicielstwo ludu, który o niczem nie wie, który ich do tego w najmniejszej mierze nie upoważnił.

I Warszawa i Komisaryat Generalny wiedzieli, a w każdym razie powinni byli wiedzieć, że nie z właściwymi Białorusinami pertraktują, lecz tylko z kliką nieodpowiedzialnych, samozwańczych jednostek. Wiedzieli, lub powinni byli wiedzieć, że cała ta akcya nie jest żadnem naturalnem dążeniem ludu do jakiejś emancypacyi z pod nieistniejącego przymusu, a tylko najbardziej typowem mąceniem wody, stawianiem jeszcze jednej, nowej trudności na drodze do odbudowy państwa polskiego.

Tolerowano oszustwa w szkołach, pozwalano na operetkowe tworzenia wojska białoruskiego, gdzie byli sami tylko oficerowie bez żołnierzy, pozwalano na tak zwaną akcyę „kulturalno-oświatową", pod którą ukrywała się na szeroką skalę prowadzona agitacya bolszewicka i wogóle antypolska, socyal-rewolucyjna, etc.

Owoce tego systemu dziś spożywa we wstydzie i hańbie całe społeczeństwo.

Cała Polska płaci za lewicowe eksperymenty panów Osmołowskich, Iwaszkiewiczów, Klottów, Downarowiczów i innych kierowników Zarządu cywilnego na kresach wschodnich.

J. D.

Odzyskanie południowych fortów Grodna.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 lipca:

Po ciężkich walkach oddziały pułkownika Łuczyńskiego **opanowały forty Grodna, położone na południowym brzegu Niemna.** W walce tej odznaczył się szwadron jazdy ochotniczej pod wodzą majora Dąbrowskiego. Bolszewicy, cofając się do miasta, pozostawili w naszych rękach dwa ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców. Ponadto odbito dwa nasze pociągi ewakuacyjne. Oddziały przeciwnika, które usiłowały sforsować Niemen pod Dubną (20 km. na południe od Rosi) zostały odparte ogniem karabinów maszynowych. Silny atak bolszewicki, przeprowadzony dwoma pułkami piechoty, posiłkowanej przez artyleryę i kawaleryę, został w rejonie Mostów odparty przez nasze oddziały, przyczem nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. Wzdłuż całego odcinka na rzece Niemen ożywiona wymiana ognia, przyczem bolszewicy ostrzeliwują dojazdy do rzeki z dział dalekonośnych.

Przeciwnik, któremu znacznemi siłami udało przeprawić się przez Szczarę w rejonie Słonima, **kontynuuje swój atak w kierunku Rożany.** Przednie jego straże osiągnęły tę miejscowość. Obecnie wre tam zacięta walka. Kontratakujące oddziały jednej z naszych dywizyi poznańskich zdobyły w tych walkach jedno działo, kilka karabinów maszynowych i wzięły jeńców. Na linii Kanału Ogińskiego działalność wywiadowcza.

Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Multy kontrakcya naszych oddziałów rozwija się pomyślnie. Nieprzyjaciel został wyparty z Rzeczycy i Kuchackiej Woli, Jeziercy i Rudki. Walczące tu oddziały bolszewickie biją się z dużą zaciętością. Na linii Styru, poniżej tego rejonu nieprzyjaciel poniósłszy bardzo ciężkie straty w swoich kilkudniowych atakach zachowuje się pasywnie. Oddziały nasze prowadzą energiczną lokalną kontrakcyę wypadową.

W rejonie Dubna walka z kawaleryą Budiennego przybiera dla nas pomyślny obrót. Oddziały gen. Krajewskiego i gen. Szymańskiego wyparły nieprzyjaciela z Chotymia, Kozina i Rudni. Dnia 22 b. m. po południu nieprzyjaciel zaatakował trzema pułkami piechoty i znaczną ilością jazdy i artyleryi oddziały XII. dywizyi piechoty **między Wołoczyskami a Wolczkowcem.** Początkowo oddziały nasze opuściły zajmowane pozycye, następnie jednakże przeszły do zdecydowanej **kontrakcyi**, nie bacząc na huraganowy ogień artyleryi i nadeszłych pociągów pancernych. **Wyparto nieprzyjaciela za Zbrucz** i przywrócono poprzednią sytuacyę. Podkreślić należy brawurową akcyę artyleryi, która wjeżdżała między własne tyraliery i kartaczami ostrzeliwała na bliski dystans kolumny nieprzyjaciela. Jednocześnie oddziały VI. armii **odparły gwałtowne ataki przeciwnika na Husiatyn, nie przepuszczając go na zachodni brzeg Zbrucza.** W walkach tych, trwających kilka godzin, obie strony poniosły ciężkie straty.

— **Kuliński**, generał podpor.

Sytuacya się poprawia.

Warszawa. (Telefonem). Jak nam w ostatniej chwili donoszą, sytuacya na froncie jest naogół bardzo pomyślna. Linia Szczary i Styru jest zupełnie oczyszczona od nieprzyjaciela.

Pomoc koalicyi.

16 dywizyi w pomoc Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesienia paryskiego „Temps'a", **Rada najwyższa postanowiła zmobilizować 16 dywizyi, potrzebnych dla niesienia pomocy Polsce.**

Powołanie armii terytoryalnej.

Warszawa. (Telefonem). Paryski „Matin" donosi, iż angielskie **ministerstwo wojny zarządziło bezzwłocznie powołanie I. i II. armii terytoryalnej.**

Marsz. Foch dla Polski.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesienia z Paryża, **marszałek Foch otrzymał polecenie Rady Najwyższej, aby poczynił wszelkie zarządzenia dla poparcia Polski**, w myśl postanowień traktatu wersalskiego.

Nowy gabinet koalicyjny

Warszawa. (Telefonem). Przez cały dzień dzisiejszy trwały narady w sprawie gabinetu koalicyjnego, które ostatecznie koło godz. 9 i pół wieczór zakończyły się pomyślnie w ustaleniu listy gabinetu, z którą pos. Witos udał się do Belwederu. Pos. Witos przybył rano do Warszawy, jednakże w pierwszej chwili odmówił objęcia stanowiska prezydenta gabinetu, tłómacząc, iż nie uważa się za powołanego do przyjmowania na siebie tak odpowiedzialnego stanowiska i proponował, ażeby prezydenturę objął ktoś z inteligencyi. Ostatecznie jednakże pod naciskiem swojego klubu zgodził się na objęcie prezydentury w gabinecie, przytem jednak ludowcy wysunęli żądanie, ażeby oprócz prezydentury gabinetu klub Piastowców otrzymał także tekę ministerstwa oświaty dla posła Rataja, tekę sprawiedliwości dla p. Kiernika, oraz podsekretaryt stanu ministerstwa spraw zagranicznych dla posła Dąbskiego. Obrady pos. Witosa z przedstawicielami klubów toczyły się po południu, a następnie pod wieczór poseł Witos rozpoczął pertraktacye z przyszłymi członkami swego gabinetu.

—

W godzinach wieczornych ze strony Związku Ludowo-Narodowego wysunięto żądanie teki skarbu dla posła Głąbińskiego. Żądanie to motywowano w ten sposób, iż prezesurę gabinetu, wiceprezesurę gabinetu, tekę skarbu i tekę min. spraw wewnętrznych uznano za teki polityczne, dlatego też Związek Ludowo-Narodowy nie może zgodzić się na obsadzenie teki skarbu osobistością nie będącą przewódcą klubu, albowiem pos. Grabski oficyalnie do narodowej demokracyi nie należy. Wszystkie inne stronnictwa wysuwają swoich leaderów. Żądania Związku Ludowo-Narodowego napotkały na duże trudności. Ostatecznie jednak zostały przyjęte. Dalsze trudności sprawiło obsadzenie teki min. oświaty i sprawiedliwości, do których kluby zgłaszały pretensye. Ostatecznie sprawę załatwiono w ten sposób, iż tekę oświaty oddano posłowi Ratajowi, zaś sprawiedliwości mężowi zaufania Chrześcijańskiej Demokracyi panu Nowodworskiemu.

Ostateczna lista gabinetu, z którą pos. Witos udał się do Belwederu, przedstawia się jak następuje:

Prezes gabinetu: pos. **Wincenty Witos**, wiceprezes bez teki pos. **Ignacy Daszyński**, min. spraw zagranicznych **ks. Sapieha**, min. spraw wewn. pos. **Skulski**, min. skarbu pos. **Głąbiński**, min. kolei inż. **Bartel**, min. aprowizacyi **Śliwiński**, min. pracy **Pepłowski**, min. robót publicznych **Narutowicz**, min. przemysłu i handlu **Chrzanowski**, min. rolnictwa pos. **Poniatowski**, min. sprawiedliwości **Nowodworski**, min. oświaty pos. **Rataj**, min. dla b. dzielnicy pruskiej **Kucharski**, kierownictwo ministerstwa zdrowia: **Chodźko**, a do teki min. zdrowia upatrzonym jest **Dr. Bernadzikowski**, kierownik min. sztuki **Heurich**, min. wojny **Leśniewski**, min. poczt i telegraf. nie zostało obsadzone, ponieważ dyrektor poczty i telegrafów w Krakowie p. Jakesch, któremu tę tekę ofiarowano, w ostatniej chwili odmówił jej przyjęcia.

Wspólna deklaracya wszystkich stronnictw.

Warszawa. (Telefonem). Na sobotniem posiedzeniu Sejmu, które na godz. 3 po południu zwołano — nowy gabinet odczyta deklaracyę, poczem stronnictwa złożą oświadczenie nad deklaracyą rządu. Nie będzie dyskusyi, lecz zostanie zaproponowana wspólna deklaracya, uchwalona przez podkomisyę, wyłonioną przez komisyę wojskową i spraw zagranicznych. Deklaracya będzie zawierać votum zaufania dla nowego rządu, oraz zapewnienie poparcia dla niego, nadto żądanie obrony zagrożonych granic, w dążeniu do zawarcia sprawiedliwego pokoju. W deklaracyi będzie podkreślonem, że Polska trwa w sojuszu z państwami zachodniemi.

Jednomyślne przyjęcie tego wniosku jest zapewnione.

Ustawa rolna.

III. Parcelacya.

Art. 23. Okręgowe urzędy ziemskie wygotują plan parcelacyjny położonych w ich okręgach a w rozporządzeniu Głównego urzędu ziemskiego będących i na parcelacyę przeznaczonych obszarów, przy uwzględnieniu wskazanych robót melioracyjnych, oraz przeprowadzeniu szczegółowej klasyfikacyi gruntów.

Wypracowanie planu parcelacyjnego może Okręgowy urząd ziemski zlecić powiatowemu komisarzowi ziemskiemu. Przed wypracowaniem planu tego musi Okręgowy urząd ziemski względnie powiatowy komisarz ziemski, wysłuchać opinii powiatowej komisyi ziemskiej.

Plan parcelacyjny ma być zatwierdzony przez prezesa Okręgowego urzędu ziemskiego.

Art. 24. W planie parcelacyjnym uwzględnione być winny dalej: wyłączenie z pod parcelacyi i utrzymanie przez państwo zabytków historycznych, architektonicznych pomników przyrody, terenów zawierających bogactwa mineralne, gruntów niezbędnych na przeprowadzenie komasacyi i regulacyi serwitutów, zachowanie i należyte zużytkowanie cennych budowli i urządzeń, podział zabudowań folwarcznych, przeprowadzenie dróg dojazdowych i polnych, komasacyi gruntów, sprostowanie granic, podziału i regulacyi wspólnot, projekt zabudowania nowej osady, względnie wsi (plan regulacyjny), zapewnienia zaopatrzenia tychże w wodę, wreszcie zapobieżenie zbytniej odległości gruntów od zagrody nabywcy-osadnika.

Art. 25. Okręgowy urząd ziemski ustali po porozumieniu się z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych za pośrednictwem Głównego urzędu ziemskiego, czy i które tereny ze względu na jakość gleby, istniejące na parcelowanym obszarze większe budynki lub inne korzystne warunki, winny być przeznaczone na szkoły rolnicze, stacye doświadczalne, wzorowe gospodarstwa, stadniny państwowe, gospodarstwa dla produkcyi warzywno-ogrodniczej, na cele gminne, szkolne, kościelne i inne cele społeczne lub przemysłowe. Gospodarstwa wzorowe, w myśl niniejszego artykułu tworzone, będą wydzierżawione w długoletnią dzierżawę osobom lub stowarzyszeniom współdzielczym i innym zrzeszeniom zawodowo-rolniczym, dającym gwarancyę wzorowego, celowego gospodarowania i wykazującym wybitne kwalifikacye zawodowo-rolnicze swoje, względnie swych kierowników. Dzierżawy te pozostawać będą pod nadzorem ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 26. Grunty, położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych, a to co do miasta stołecznego Warszawy grunty, położone w promieniu 15 klm. od centrum miasta, zaś co do innych większych miast w miarę potrzeby i wedle określenia Głównego urzędu ziemskiego — mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzania się oraz na tworzenie kolonii dla robotników, rzemieślników, urzędników i t. p., a to pod kontrolą Głównego urzędu ziemskiego.

Art. 27. Plan parcelacyjny obejmować będzie wreszcie podział gruntów na jednostki gospodarcze niżej wyszczególnionych typów i wielkości, mające stać się podstawą silnych i zdolnych do intensywnej wytwórczości gospodarstw włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności, a to bądź przez utworzenie nowych gospodarstw, bądź przez powiększenie i usamodzielnienie istniejących karłowatych gospodarstw.

W szczególności obszar nowo tworzonych jako samodzielne gospodarstwa, jednostek gospodarczych, oraz obszar, do którego powiększone być mogą istniejące karłowate gospodarstwa, celem uczynienia z nich gospodarstw samodzielnych, nie może przekraczać dla każdego z nich 15 hektarów, zaś 20 proc. ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczonych na odsprzedaż małorolnym właścicielom istniejących już obecnie gospodarstw, celem powiększenia ich do rozmiaru najwyżej 23 hektarów, zaś na ziemiach wschodnich oraz na kresach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej do 45 ha.

Art. 28. Nabywcami działek gruntów, przeznaczonych na parcelacye, mogą być własnowolni obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa.

Od nabycia wykluczeni będą: karani za zbrodnię przeciw sile Państwa Polskiego, oraz za zbrodnię dezercyi z wojska polskiego, popełnioną po chwili ogłoszenia tej ustawy, wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Art. 29. Przy uwzględnieniu wymogów, określonych art. 4 pierwszeństwo w nabyciu ziemi przysługiwać będzie w następującym porządku:

1) inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym zdatnym do pracy na roli oraz żołnierzom armii polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacyach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili;

2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym), pozbawionym pracy przez parcelacye oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezspornie sąsiadującym z parcelowanym folwarkiem;

3) innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Art. 30. Plan parcelacyjny będzie zawierał obliczenia cen sprzedażnych dla gospodarstwa objętego parcelacyą i dla każdej działki gruntu. Ceny te mają być wypośrodkowane z wartości gruntu, opartej na klasyfikacyi gruntu, oraz wartości wkładów bieżących i samych wreszcie budynków, czyli na podstawie rzeczowej parcelacyjnej wartości gruntów, przy uwzględnieniu kosztów wspólnych urządzeń i parcelacyi.

Art. 31. Państwo stworzy fundusz, z którego Główny urząd ziemski wyposaży w ziemię tych, w art. 29 l. 1 wymienionych inwalidów i żołnierzy, którzy pozbawieni są widoków na odpłatne nabycie tworzonych w myśl tej ustawy gospodarstw rolnych a którzy walcząc w szeregach armii polskiej szczególnie się odznaczyli. Państwo udzieli im też takiego i długoterminowego kredytu na zagospodarowanie się. Podstawę tego funduszu stanowić ma odpowiednia część różnicy między ceną wykupu majątków ziemskich, a ceną sprzedaży gruntów nabywcom-parcelantom.

Mianowicie potrąci Państwo na cel powyższy:

Od całości sumy, przypadającej do wypłaty właścicielowi po potrąceniu obciążających hipotekę do d. 15 lipca 1920 r. lub po dniu tym wskutek prawnego przymusu przyjętych długów, względnie zobowiązań, a wynoszącej:

a)	ponad	500.000 marek	5%
b)	„	1,000.000 „	10%
c)	„	2.000.000 „	15%
d)	„	3,000.000 „	20%
e)	„	4,000.000 „	25%
f)	„	5.000.000 „	30%

Rozstrzyganie zaś o tem, którym z kandydatów dobrodziejstwo to ma być przyznane, będzie zadaniem komisyi, powołać się mającej przez prezesa Głównego urzędu ziemskiego, w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem skarbu.

Art. 32. Innym inwalidom oraz żołnierzom armii polskiej (art. 29, liczba 1), jakoteż bezrolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw (art. 29, liczba 2, 3) udzieli Państwo długoterminowego amortyzacyjnego kredytu za zabezpieczeniem hipotecznem. Bliższe postanowienia w tym względzie zawierać będzie ustawa o państwowym Banku rolnym.

Art. 33. Gospodarstwa, utworzone w drodze parcelacyi na mocy niniejszej ustawy, nie mogą być dzielone aktami prawnemi czy to między żyjącymi, czy to na wypadek śmierci, pod tytułem darmym czy obciążającym, dopóki są obciążone zostawioną przy hipotece resztą ceny kupna, a w każdym razie przed upływem 25 lat od ich powstania. Przy dokupnie gruntu do gospodarstwa już istniejącego, mogą urzędy ziemskie uzależnić sprzedaż od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są zastrzedz tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi parcelowanej w myśl niniejszej ustawy.

Przeniesienie własności, obciążanie lub wydzierżawianie tych gospodarstw przed upływem wyżej oznaczonego terminu — może nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów ziemskich.

Wszelkie umowy wbrew tym postanowieniom zawarte, są nieważne. O nieważności orzekają właściwe sądy na skutek powództwa właściwego Okręgowego urzędu ziemskiego. Orzeczenie nieważności uzasadnia na rzecz Państwa Polskiego prawo odkupu danego gospodarstwa po cenie nabycia go przez parcelanta z doliczeniem koniecznych i pożytecznych wkładów.

Art. 34. Ograniczenia, przewidziane art. 33, będą uwidocznione w księdze gruntowej.

Do obywateli województwa krakowskiego.

Rada Obrony Narodowej wezwała w chwili ciężkiej dla naszej Ojczyzny ogół społeczeństwa do ratowania Rzeczypospolitej. Aby wspomódz armię, walczącą o każdą piędź ziemi na granicy polskiej, generał Haller na rozkaz Naczelnego wodza objął kierownictwo organizacyi ochotniczego werbunku i wezwał ogół obywateli do śpieszenia pod broń i stawania w szeregach armii ochotniczej. Formacye tej armii będą częścią składową i nierozłączną wojska polskiego, stojącego pod rozkazami Naczelnego Dowództwa. Nie będą one stanowiły żadnej osobnej jednostki militarnej. Oddziały w skład niej wchodzące zachowają wszystkie cechy armii regularnej i tylko biało-czerwona kokarda na piersi żołnierza będzie świadczyła, iż on, gdy Ojczyzna zażądała jego dobrowolnej pomocy, uczuł się Polakiem.

I dlatego bezkrytycznie a tendencyjnie w celu szkodzenia jedności narodowej szerzoną pogłoską są insynuacye, jakoby armia ochotnicza, formowana przez generała Hallera, miała być oddzielnem wojskiem w wojsku i rzekomo osłabiała autorytet Naczelnego Dowództwa. Tego rodzaju wieści podkopujące zaufanie do Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej w chwili, kiedy tylko jedność i moc wspólna może nas ocalić, są zbrodnią przeciwko Państwu i jego sile zbrojnej.

Obywatele województwa krakowskiego! Nie czas dzisiaj na snucie i komentowanie różnych oszczerczych pogłosek, któreby zarysować mogły fundamenty zbiorowe wolą społeczeństwa budowanego gmachu Obrony Narodowej, Armia Polska jest jedna i służy tylko Polsce

Obywatele! Gorzeją kresy naszej Ojczyzny. O mur polskich bagnetów bije raz w rząd fala bolszewizmu, który odmętami barbarzyństwa zalewa kresowe ziemie Rzeczypospolitej, zagładę niosąc kulturze zachodniej polskości i chrześcijaństwu. Musimy liczyć na siebie tylko i na własne siły. Musimy bronić już nie Państwa, nie Ojczyzny, ale własnej swojej egzystencyi, własnego swego życia, własnego domowego ogniska. Los każdego obywatela Polski jest najściślej związany z losem polskiego frontu. Jeżeli armia nasza nie otrzyma posiłków, jeżeli rozsypie się w gruzy owe przedmurze żołnierskich piersi, to horda dziczy i barbarzyństwa, niosąca zagładę Polsce i światu, stratuje nasz kraj i nieoszczędzi nikogo, ani niczego.

Obywatele! Z rozkazu Inspektora Armii Ochotniczej generała Hallera w porozumieniu i nieustannej łączności z Dowództwem Okręgu Generalnego Krakowskiego objąłem funkcyę Inspektora Armii Ochotniczej na Okręg Generalny Krakowski. W imię Ojczyzny, w imię spokojnej przyszłości naszych ognisk rodzinnych, w imię losu naszych żon i dzieci wzywam Was do obrony Polski, do zaciągania się w szeregi Armii Ochotniczej. Jeszcze możemy uratować nasze stanowisko państwowe, naszą z takim trudem i poświęceniem wywalczoną wolność i niepodległość. Ale to już ostatni sygnał. Ostatni czas.

Kto nie czuje dzisiaj moralnego nakazu obrony Ojczyzny, kto pozostaje głuchy i obojętny na wezwanie Naczelnika Państwa, kto pod jakimkolwiek pretekstem uchyla się od dania pomocy w największem niebezpieczeństwie znajdującej się Rzeczypospolitej, kto pragnie zwalić na innych ciężar obrony swego narodu, a sam czerpie zyski z kultury i cywilizacyi społeczeństwa, ten może być jedynie człowiekiem wyzutym z najświętszych uczuć.

Obywatele! Dla każdego chętnego do służby Ojczyźnie znajdzie się praca i zajęcie, odpowiadające jego fizycznym zdolnościom i jego kwalifikacyom. Zwracam się przeto do wszystkich, którzy czują i myślą po polsku. Chwila jest poważna, położenie jest niezmiernie ciężkie, musimy się zdobyć na największy wspólny wysiłek, wspólną pracą i wspólną ofiarą. Musimy czynem odpowiedzieć na wezwanie Rady Obrony Państwa i na rozkaz Rzeczypospolitej. Uratujemy Państwo, ale hasło Naczelnego Wodza musi znaleść odzew we wszystkich polskich sercach.

Polacy! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Lecz wierzy ona i ufa, że każdy z jej synów spełni swój obowiązek.

Marcolla, inż. pułkownik, szef sztabu gen. inspektor armii ochotniczej na okręg gen. krakowski.

KRONIKA.

Kraków, 24 lipca.

ŚWIĘTO OBRONY WOLNOŚCI. Komitet obrony państwa wydał gorącą odezwę do obywateli Krakowa i Małopolski, w której otwiera oczy tych, co mają je jeszcze zamknięte, na niebezpieczeństwo, grożące nam, jeżeli się szybko nie ockniemy.

Grodno — czytamy w odezwie — odległe zaledwie o sześć godzin koleją od Warszawy, popadło już w niewolę. Czy będziemy czekać, aż bolszewickie kule i szrapnele ryczeć zaczną nad Warszawą, nad Przemyślem i Krakowem, zapalając dachy i bijąc w ludność?

Wojna dzisiejsza, to już nietylko walka o wolność — to już nietylko walka przeciw złączeniu się Rosyi z Niemcami — tych dwóch braci, żądnych ntcpienia nas w niewoli — to już walka o żywność, walka z hordami, które, wyniszczywszy Rosyę, strasznem rządzeniem, ratują się od głodu wyprawą na polskie zapasy, po polskie zboże i bydło i po polski wszelaki dobytek.

Nie wierzcie, gdy was łechtają nadzieją pokoju. Kto ma tyle żołnierza i stąd zwycięstwa za sobą, ten może łudzić i kręcić zawieszeniami broni, ale prze i przeć będzie naprzód, póki słabszego nie zdepcze, póki pętlicą za szyję nie pociągnie.

Ostatnia bije już godzina, ale możemy się jeszcze wyratować i wyratujemy napewno, lecz tylko powszechnym porywem do broni. Bóg pomoże, ale tylko wtedy, gdy sami sobie pomożemy. Wróg ma pośród nas chytrych, a dobrze ukrytych przyjaciół. Baczcie! Otwórzcie oczy i uszy. Trzeba przerazić ich postawą całej ludności, energię ich osłabić. Trzeba brat brata do wysiłku obrony podniecić. Trzeba ukazać, że wszyscy za nim jesteśmy i idziemy. Wielka manifestacya niech podniesie ducha pospólnego.

O godzinie 10 w niedzielę na rynku odbędzie się Msza polowa o zwycięstwo. Stanie czworobok żołnierzy garnizonu, ochotników, Legii kobiet, weteranów, inwalidów, staną generałowie i sztab, Rada miejska i cechy, wszystkie władze, stowarzyszenia, instytucye i Związki zawodowe. Wywiesić flagi na domach. Kto żyw, niechaj na rynek pospieszy! Uderzą na Podniesienie armaty z Wawelu, uderzy Zygmunta dzwon, uderzą wszystkie dzwony Krakowa, na alarm, na hasło! „Do broni!" Nastąpi przysięga i pochód.

Włościanie wsi okolicznych, robotnicy Krakowa i wszyscy ludzie rzetelnej pracy winni wziąć udział w tem święcie, aby okazać, że chcą bronić Polski ludowej.

DEKORACYA MIASTA. W niedzielę 25 b. m. obchodzić będzie Kraków święto obrony K. O. P. Celem uświetnienia powyższej uroczystości, oraz zamanifestowania uczuć mieszkańców, prezydyum miasta zwraca się do wszystkich właścicieli realności z gorącym apelem, aby domy swe zechcieli dekorować chorągwiami o barwach państwa i miasta.

NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA subskrybowała Polska Akademia Umiejętności do fundacyj, zostających pod jej zarządem, 1,344.660 mk. p.

Syndykat rolniczy subskrybował 300.000 mk., personal Syndykatu 120.000 mk. p.

Urzędnicy i strażnicy administracyi akcyzy złożyli na polską pożyczkę Odrodzenia w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej na razie kwotę 74.000 mk. Dalsze wpłaty nastąpią.

DUCHOWIEŃSTWO W OBRONIE OJCZYZNY. W dniu 22 b. m. w sali katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza odbyło się pod przewodnictwem ks. Korzonkiewicza, II zebranie duchowieństwa krakowskiego tak zakonnego, jak świeckiego, w celu obmyślenia środków skutecznego współdziałania z akcyą K. O. P. W myśl odezwy „Białego Krzyża", księża podejmują się stałych wyznaczonych im dyżurów na dworcu kolejowym przy pożegnaniu żołnierzy, odjeżdżających na front bojowy. Wydatniejszej udzielą pomocy księża-katecheci, którzy, wezwani przez Wydział duszpasterski, przerwawszy wakacye, wrócą do Krakowa.

Co do sposobów uświadamiania ludności o obowiązkach w chwili obecnej, duchowieństwo przez kazania patryotyczne, przemówienia na wiecach i zebraniach, szczególne modły za walczących, idących na front i t. p., budzić będzie uśpionego ducha w narodzie, który nie przeczuwa nawet, jakie grozi niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu, zachęcać będzie do jedności, zaprzestania wszelkich waśni partyjnych, zagrzewać do poświęcenia. Wobec tego uważają za rzecz bardzo wskazaną wyzyskać w Krakowie i na prowincyi usługi księży uchodźców, których jest wielu, jakoteż innych uchodźców i wracających z wojny, bo ci naoczni świadkowie opisem tego, co przeżyli i widzieli, najskuteczniej przemówić potrafią, wywołać odpowiedni nastrój i zapał. To najlepsza agitacya antybolszewicka. A wreszcie zwracają uwagę odpowiednich władz na szynki, w których po przepisanych godzinach gromadzą się różni ludzie i te lokale stają się ogniskami agitacyi antypaństwowej. Nadto poruszono, jako wielce obiecujący projekt, żeby komitet, urządzający obchód niedzielny w Krakowie, zaprosił na mowców tych księży-uchodźców, którzy już są w Krakowie (przy kościółku Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku). Następnie rozważano, czy nie wypadałoby prosić tychże księży-uchodźców z kazaniami do kościołów krakowskich. Wreszcie uważano za bardzo wskazane, żeby ci księża-uchodźcy zostali użyci do przemówień w Krakowie, oraz za dyetami, ze względu na ich opłakany stan, na wiecach, mających się odbyć w kraju.

Doświadczenie wykazało, że tylko ci mogą skutecznie przeciwdziałać nastrojom filobolszewickim, którzy się mogą powołać na swoje w tym względzie przeżycie.

SPIS URODZONYCH W LATACH 1894 DO 1890. Magistrat miasta Krakowa wzywa wszystkich bez wyjątku mężczyzn urodzonych w latach 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890, zamieszkałych w Krakowie, aby celem sporządzenia imiennych spisów, zgłosili się niezawodnie w czasie od 26 do 31 lipca b. r. w wydziale V a. magistratu w godzinach od 8 rano do 1 po południu. Zgłaszający się mają przynieść ze sobą swe osobiste dokumenty, jak metryki urodzenia, poświadczenia wojskowe i t. p. Zaniedbanie zgłoszenia będzie surowo karane.

O ZAOPATRZENIE EWAKUOWANYCH. Otrzymujemy następujący komunikat: Prezydyum Zjednoczenia Ziemian wzywa wszystkich ziemian zachodniej Małopolski, aby natychmiast omłócili z każdego folwarku po 100 kg. pszenicy lub żyta i przesłali je wprost do Zjednoczenia Ziemian (Kraków, Krupnicza 9), jako bezpłatną ofiarę na rzecz ewakuowanych ze wschodu. Zboże w ten sposób zebrane, zobowiązały się młyny bezpłatnie zemleć, a niektóre piekarnie bezpłatnie wypiec.

KRAKOWSKIE TOW. TECHNICZNE zaprasza kolegów, którzy wstąpili do służby ochotniczej, aby wzięli gremialny udział w uroczystości „Ochotnika" dnia 25 b. m. Punkt zborny: Tow. techniczne, Straszewskiego 28, godzina 9½ rano.

AKADEMICKA EGZEKUTYWA WOJSKOWA komunikuje: Wszyscy koledzy akademicy i abituryenci, uznani za niezdolnych do służby wojskowej, są obowiązani cały swój czas poświęcić pracy społecznej wewnątrz państwa pod rygorem uchwał wiecu ogólno-akademickiego z dnia 6 lipca b. r. Pracą tą kieruje krakowski komitet wykonawczy akademickiej Ligi obrony państwa, złożony z tych członków Egzekutywy wojskowej, którzy w Krakowie zostaną z prawem kooptacyi, pod przewodnictwem kolegi Tadeusza Mitany. Komitet wykonawczy Akademickiej Ligi obrony państwa rozpada się na wydziały: ewidencyjny, plebiscytowy, propagandy, straży obywatelskiej. Informacye w Uniwersytecie, sala 2, przed południem.

Z KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej, na którem inspektor Ministerstwa, p. Krupiński, przedstawił plan gospodarki aprowizacyjnej rządu na rok 1920/21. Podniósł mianowicie, iż wobec bardzo dobrych urodzajów w Małopolsce, zamierza Ministerstwo w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o aprowizacyi na rok 1920/21 wyłączyć miasta Kraków i Lwów z bezpośredniej aprowizacyi Ministerstwa, a przydzielić Wydziałowi spraw aprowizacyjnych we Lwowie. Po dyskusyi Komisya jednomyślnie przyjęła wniosek prezydyum miasta, domagający się utrzymania nadal dotychczasowego sposobu aprowizacyjnego, t. j. zaopatrywania miasta Krakowa w środki aprowiz. bezpośrednio przez rząd centralny. Celem poparcia tej uchwały, postanowiono wysłać w najbliższym czasie do Warszawy delegacyę, złożoną z wiceprezydenta Rollego, Dra Bobrowskiego i inspektora Krupińskiego. Komisya przyjęła cenę cukru białego krystalicznego 19 mk. za 1 kg. Omawiano następnie sprawę drożyzny nabiału, tłuszczów, jarzyn i owoców. Starszy radca mag. Sawiński przedstawił konieczność przeciwdziałania mnożeniu się sklepów, kramów i kramików. Nadmierna bowiem ilość handlarzy i przekupniów jest ze szkodą dla ludności, gdyż przyczynia się w wysokim stopniu do podbijania cen. Wiceprez. Rolle wyjaśnił, że akcya w tym kierunku została już wdrożona i dotąd zredukowano ilość stanowisk ze 150 na 90. Magistrat stoi ściśle na stanowisku, że handlem trudnić się mają tylko te osoby, które posiadają kartę przemysłową.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA CZERWIEC. Magistrat podaje do wiadomości, że począwszy od czwartku dnia 29 b. m., sklepy rejonowe i konsumy, bezpośrednio aprowidowane, rozpoczną sprzedaż cukru grysikowego białego (czeskiego) za czerwiec b. r. na kupony legitymacyi z czerwca, w ilości po 30 dkg. na osobę, w cenie po 19 mk. za 1 kg., t. j. po 5.70 mk. za 30 dkg.

W tym celu magistrat wzywa sklepy rejonowe, aby po asygnaty na pobór cukru zgłosiły się w Agencyi handlowej Puzappu (Wiślna 8), a to sklepy z okręgów: I—VII w dniu 26 b. m., a z okręgów VIII—XV w dniu 27 b. m. i natychmiast podjęły asygnowane ilości. Konsumy bezpośrednio aprowidowane, winny w powyższym celu zgłosić się w rzeczonej Agencyi handlowej w dniu 28 b. m. Zakłady zbiorowego pożycia i apteki otrzymają asygnaty na pobór cukru w biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna l. 4, w czasie począwszy od dnia 29 b. m.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Na liczne zapytania, podaje się do ogólnej wiadomości, że kto nie mógł wziąć udziału pieszo w pielgrzymce od OO. Karmelitów, może udać się koleją, gdyż w dniu 27 lipca o godz. ... rano wyruszy pielgrzymka koleją do Częstochowy. Informacyi w tej sprawie udziela prezes Towarzystwa im. św. Rafała Archanioła Ludwik Gołąb, w kancelaryi przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

O ROBOTNICE ROLNE DO POZNAŃSKIEGO. Onegdaj bawili w Krakowie p. Rosada, naczelnik wydziału pośrednictwa pracy w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, oraz p. Jajor, kierownik Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Poznaniu, w sprawie skierowania kilku tysięcy robotnic rolnych i kilkuset robotników rolnych na żniwa do Poznańskiego, gdzie z powodu zarządzonego poboru i zaciągu ochotniczego, okazał się brak sił roboczych. Poznańskie, które zasilało Małopolskę w środki żywności, apeluje teraz do niej o pomoc przy zbieraniu plonów. Robotnice rolne powinny się zgłaszać w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, gdzie otrzymają zniżki kolejowe do Poznania.

Pierwszy transport robotnic odchodzi z Krakowa w poniedziałek dnia 26 b. m., dalsze zaś w ciągu przyszłego tygodnia, ostatni 1 sierpnia.

KARTKI POCZTOWE DO AMERYKI. Min. poczt i tel. wydało osobne kartki pocztowe do korespondowania z osobami, zamieszkałemi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Znajduje się na nich z boku odzew Komitetu polsko-amerykańskiego o nabywanie polskiej pożyczki dolarowej. Kartki te sprzedają wszystkie urzędy pocztowe po 50 fenigów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Kazimierza Górkę, pracownika w magazynie przedsiębiorstwa przewozowego „Glob" przy ul. Andrzeja Potockiego 3. Górka kradł systematycznie towary na szkodę tego przedsiębiorstwa bądź podczas przewożenia, bądź wprost z magazynów. Wartość skradzionych przez niego towarów wynosi ponad 300.000 mk. Równocześnie aresztowano magazyniera przedsiębiorstwa „Glob", Stanisława Rypalskiego, który również kradł towary z magazynu, a gdy zauważyli to robotnicy, pozwolił im kraść, żeby go nie wydali. — Aresztowano Władysława Starzeka i jego towarzysza, Franciszka Wacławka, dezertera, przyczem skonfiskowano im duży aparat fotograficzny i drugi mały z kliszami i przyborami do fotografii. — Aresztowano Gustę i Bertę Nesselroth, zajęte w magazynach wojskowych za kradzież mundurów, butów i innych rzeczy wojskowych z magazynów.

Z Polski i ze świata.

UJĘCIE ZBRODNICZEGO SZPIEGA. „Kuryer Warszawski" podaje: Straż kolejowa wykryła szpiega, który usiłował wysadzić most kolejowy kolei warszawsko-wiedeńskiej na Przemszy pod Radoką. Zbrodniarza schwytano przy borowaniu dziury do założenia miny. Przy schwytanym znaleziono 6 skrzynek piroksyliny i granaty ręczne. Szpiega pod silną eskortą odesłano do Krakowa.

OFICEROWIE FRANCUSCY NA FRONCIE. Wychodzący w Warszawie „Journal de Pologne" dowiaduje się, że w tych dniach udali się na front generałowie i starsi oficerowie francuscy, aby radą i pomocą techniczną współpracować z naszem dowództwem. Wyjazd nastąpił na wniosek generała Henrysa, akceptowany przez rząd polski.

OPERA WARSZAWSKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Bytomia donoszą, że opera warszawska zakończyła swoje gościnne występy na Górnym Śląsku pożegnalnem przedstawieniem w teatrze miejskim w Katowicach. Teatr był przepełniony. Gościna trupy operowej przyczyniła się wielce do wzbudzenia ducha narodowego na Śląsku.

OSZUKAŃCZE MANIPULACYE ASENTERUNKOWE. Władze policyjno-śledcze w Warszawie wykryły zbrodniczą organizacyę, trudniącą się „uwalnianiem" od powinności wojskowej. W sprawie tej aresztowani są felczerzy: Samuel Goldberg, Bernard Czarnożył, Samuel Zając, oraz Lejzor Feldman, Wolf Klepfisz (współwłaściciel fabryki manufaktury w Łodzi), Szyja Kutner i Szlama Frydland. Inni „uwalniacze", mianowicie: Herman Wald (kupiec z dzielnicy nalewkowskiej), Szyja Gans (właściciel składu obuwia) i Fuks (właściciel domu przy ul. Wilczej) — uciekli. Rewizye w mieszkaniach aresztowanych ujawniły dużo materyału kompromitującego. Znaleziono mianowicie recepty różnych lekarzy, dużo świadectw lekarskich, wystawionych przez Dr Abrama Leszczyńskiego. Lekarze oficyalni orzekli, że świadectwa te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, gdyż u osób, którym były wydane te świadectwa, nie znaleziono chorób, wyszczególnionych w zaświadczeniach. Znaleziono też notatki z nazwiskami różnych stających do wojska (bez wyjątku żydów), z różnemi uwagami „oko", „ucho", „noga" i t. d. „Uwalniacze" otrzymywali za każde zwolnienie różne sumy aż do 25 tys. marek od osoby.

ECHA WIELOMILIONOWEJ KRADZIEŻY. Dzienniki warszawskie donoszą, że zastępca naczelnika urzędu śledczego, p. Kuratowski, wpadł już na ślad sprawców kradzieży w banku Landaua. Jednego z nich, oraz żonę jego już nawet aresztowano w jednem z miast prowincyonalnych. Posiadał on przy sobie większą sumę gotówki w markach polskich, zaś przy żonie jego znaleziono rewolwer. Ujęty należy do międzynarodowych kasiarzy. Jest nadzwyczaj niezadowolony, że w tak krótkim czasie

dał się pochwycić, przyczem niezadowolenie swe wyraża kopaniem i kąsaniem. Udział w skradzeniu banku zdołano mu już udowodnić. Prowadzący śledztwo są przekonani, że złodzieje nie zdążyli jeszcze wywieźć z kraju skradzionych klejnotów.

HYENY. W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy: Niema momentu tak tragicznego dla całego narodu, z któregoby nie próbowali wyciągnąć zysków bezwzględni przeróżni spekulanci. Najnikczemniejsza chciwość — bardzo krótkowzroczna — góruje u pewnej kategoryi ludzi ponad wszelkiemi uczuciami ludzkiemi.

Obecnie np. z powodu masowego zapotrzebowania mundurów i obuwia dla ochotników, wstępujących do armii, nagle znów podrożały materyały na odzież wojskową, mundury i buty, nadające się do pola. Wyzysk w tym kierunku jest najwyraźniejszem przeciwdziałaniem akcyi obrony państwa, jest więc najpospolitszą zdradą i jako taki winien doprowadzić zaraz do zaniechania dotychczasowej obojętności w stosunku do spekulacyi i paskarstwa i zastosowania środków najbezwzględniejszych.

Napływ uchodźców sprowadził znów nagłe i niczem nie umotywowane podrożenie artykułów żywności i to w stosunku iście haniebnym. W ciągu kilku dni np. masło z 35 mk. podskoczyło do 70 mk. za funt. Owoce, których mamy niezwykły urodzaj, drożeją z dniem każdym. Czyż nie jest bezczelnością żądanie po 40—45 mk. za funt tak pospolitych u nas owoców, jak np. agrest, czy porzeczki? Na prowincyi funt tychże owoców kosztuje 2—3 mk. W restauracyach ceny dochodzą do wyzysku potwornego. Za kawaleczek ryby, np. węgorza, żądanie 75 mk. jest uważane za rzecz zwykłą. Dania porcyowe wynoszą 50—100 mk.

Czyż w chwili wytężenia sił dla obrony najdroższych nam wszystkim celów nie znajdzie się ręka dość silna, któraby potrafiła pohamować te instynkty chciwości?

AKTOR RAPACKI ŻYJE. Z Warszawy donoszą, że wiadomość o tragicznej śmierci śpiewaka Rapackiego w Świdrze nie odnosi się do Adama Rapackiego, b. artysty Teatru Powszechnego w Krakowie, wnuka Adolfiny Zimajerowej, ale do kuzyna jego, o tem samem imieniu i nazwisku, najmłodszego syna Wincentego Rapackiego, nestora aktorów polskich w Warszawie.

SPADEK CEN W ANGLII. Zniżka cen materyałów włóknistych i obuwia poczyniła już w Anglii takie postępy, że szerokie sfery ludności zaczynają odnawiać swą oddawna zaniedbaną odzież. Charakterystyczny dla społeczeństwa angielskiego i panującej we wszystkich warstwach dyscypliny jest fakt, że nawet ludzie bardzo zamożni nie sprawiali nowych ubrań, lecz czekali aż ceny spadną. Obecnie krawcy i szewcy mają znów w bród roboty.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Stanisław Eustachy Świeżawski, rodem z Łykoczyna, ochotnik 8 pułku ułanów, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw. 2059

KONKURS NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. W szkołach T. S. L. w Morawskiej Ostrawie. Przywozie i Maryańskich Górach, jest wolnych kilka posad nauczycielskich dla nauczycieli lub nauczycielek z egzaminem wydziałowym lub egzaminem dojrzałości. Podania wnosić należy na ręce Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.

KURS SANITARNY kilkotygodniowy, pod kierunkiem prof. Hladiego, rozpocznie się we wtorek 27 b. m. o godz. 10 rano w gmachu kliniki chirurgicznej, Kopernika 20. Panie, które się zapisały, zechcą się zgłosić o legitymacyę w Coll. Nov. między 11 a 1.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Paryżanka“ Becque'a pojawi się w „Bagateli“ dzisiaj jeszcze i jutro wieczorem. poczem na repertuar wejdą „Kochankowie“ Wacława Grubińskiego. Sztuka ta niezawodnie zdobędzie sukces niezwykły, stając się clou tegorocznego sezonu.

Dziś t. j. w sobotę i jutro, oba razy o godz. 5. występ fenomenalnej tancerki. Maryli Gremo. Bilety na wszystkie ogłoszone widowiska w „Bagateli“ nabywać można przy kasie teatru.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 24 b. m.: „Lalka“.
Niedziela 25 b. m.: „Dzwony z Corneville“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 24 b. m.: „Tajemniczy Dżems“.
Niedziela 25 b. m.: „Szczęście małżeńskie“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 24 b. m.: Po poł. Maryla Gremo; wieczorem „Paryżanka“.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. Maryla Gremo; wieczorem „Paryżanka“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Sobota 24 b. m.: „Nietoperz“.
Niedziela 25 b. m.: „Słodka dziewczyna“; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“.

Spór o ministra skarbu.

Warszawa. P. A. T. donosi o godz. 1 w nocy w sprawie gabinetu koalicyjnego, co następuje:

Ponieważ ze strony związku ludowo-narodowego w miejsce dotychczasowego ministra skarbu Grabskiego wyznaczono kandydaturę posła dra Głąbińskiego, przeto delegat klubu P. P. S. w radzie obrony państwa oświadczył, że jeżeli decyzya ta pozostanie w mocy, to klub socyalistyczny usuwa się od wszelkiej kombinacyi. Żądał on przeto usunięcia kandydatury posła Głąbińskiego i pozostawienia pana Grabskiego na stanowisku ministra skarbu. Wobec tego **oświadczenia przedstawienie listy nowego gabinetu przez posła Witosa do nominacyi Naczelnikowi państwa** doznało zwłoki.

Bilans gabinetu pos. Grabskiego.

Warszawa. (Telefonem). W Prezydyum Rady Ministrów zebrała się wczoraj popołudniu po raz ostatni Rada Ministrów w swoim dotychczasowym składzie. W przemówieniu pożegnalnem powiedział p. Władysław Grabski do zebranych kolegów, między innemi: W ciągu 31 dni gabinet, któremu przewodniczyłem, dokonał co następuje: 1. Przedstawił Sejmowi i społeczeństwu wielkie niebezpieczeństwo, grożące państwu polskiemu. Wezwał do obrony państwa, utworzył **Radę Obrony Państwa**, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw, a którą Sejm przyjął jednomyślnie. 2. Na gruncie Rady Obrony Państwa przeprowadził **formowanie armii ochotniczej**, dalszy pobór rekruta, oraz szereg ustaw, zabezpieczających karność w wojsku i bezpieczeństwo wewnątrz państwa. 3. Doprowadził do zawieszenia kroków nieprzyjaznych między **Polską a Czechami, oraz uznał niepodległość Litwy**, torując drogę do bliskiego porozumienia. 4. Odwrócił zarysowującą się w ostatnich czasach **niechęć ententy do Polski** i wywołał gotowość ententy silnego poparcia **Polski** w walce obronnej przeciw **Rosyi, skłonił Anglię** do czynnego **wystąpienia** wobec **Rosyi** pośrednictwem na korzyść Polski. 5. Dążył systematycznie do wytworzenia **koalicyi** wszystkich **stronnictw** w sprawach najważniejszych konieczności państwowych i wpłynął, aby Sejm przed feryami swojemi zatwierdził w szybkiem tempie jednomyślnie, zarówno reformę agrarną, jak i cały szereg wielkiej wagi ustaw podatkowych.

W ciągu urzędowania jego nie było ani jednego strajku, ani zaburzeń wewnętrznych. Pobór odbył się w zupełnym porządku. Utworzenie obecnego rządu koalicyjnego — powiedział p. Wład. Grabski — uważam za pełne osiągnięcie celu, jaki sobie przy tworzeniu mego gabinetu postawiłem.

SOBOTNIE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. P. A. T. Konwent seniorów postanowił piątkowe posiedzenie Sejmu odroczyć na sobotę dnia 24 b. m. o godz. 3 popoł. Na porządku obrad znajdują się: 1) Deklaracya nowego rządu i ewentualne deklaracye stronnictw, 2) projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po żołnierzach, poległych na wojnie.

Nowi leaderzy.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać w kołach sejmowych, w miejsce p. Daszyńskiego, który zostanie mianowany wiceprezesem gabinetu, prezesem klubu socyalistów ma zostać poseł M o r a c z e w s k i, prezesem narodowego zjednoczenia, w miejsce posła Skulskiego, ma być p. D u b a n o w i c z, prezesem związku ludowo-narodowego w miejsce p. Głąbińskiego zostanie hr. S k a r b e k. Nie wiadomo jeszcze kto będzie prezesem Piastowców w miejsce p. W i t o s a. Prawdopodobnem, że będzie wysunięta kandydatura p. D ą b s k i e g o, o ile p. Dąbski nie zostanie mianowany podsekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych. Również w klubie narodowej partyi robotniczej nastąpi wybór nowego prezesa, ponieważ dotychczasowy prezes poseł Brejski został mianowany wojewodą pomorskim. Nowym prezesem narodowej partyi robotniczej zostanie p. C h ą d z y ń s k i.

Polska pod bronią.

KLERYCY PROSZĄ O WYSŁANIE NA FRONT.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny“ donosi: Do władz zgłaszają się liczni klerycy seminaryów duchownych różnych semestrów, prosząc o wysłanie ich na front do armii czynnej. Wobec tego władze wojskowe poleciły odnośnym organom, aby zgłaszających się kleryków traktowano na równi z akademikami ochotnikami. Wszyscy klerycy mają być wysłani do punktu zbiorowego akademickiego w Rembertowie, gdzie odbędzie się superrewizya lekarska i przygotowanie tych ochotników do oddziałów wojskowych.

POLACY W AMERYCE DOMAGAJĄ SIĘ WERBUNKU.

Warszawa. P. A. T. Ekspozytura prasowa armii ochotniczej komunikuje: Dowiadujemy się z Waszyngtonu, że Polacy amerykańscy, przejęci zapałem tworzenia armii ochotniczej gen. Hallera, tłumnie się zgłaszają do poselstwa polskiego w Waszyngtonie, do konsulatu i do instytucyi polskich w Stanach Zjednoczonych, domagając się wszczęcia akcyi werbunku na terenie amerykańskim.

Oddziały ochotnicze wyruszyły w pole.

Warszawa. P. A. T. Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że oddziały armii ochotniczej wyruszyły już w pole. Posuwające się szybko formowanie armii ochotniczej umożliwi wkrótce stałe jej zasilanie nowymi oddziałami.

DAR KRAWCÓW WARSZAWSKICH.

Warszawa. P. A. T. Jak podaje „Gazeta Poranna“, w Zgromadzeniu majstrów krawieckich odbyło się poświęcenie broni, ofiarowanej dla armii ochotniczej przez cech krawiecki. **Broń ta składa się ze stu nowych szabel, opatrzonych napisem: Dar krawców warszawskich chrześcijańskich — rok 1920.**

ODMARSZ KONNICY LWOWSKIEJ.

Lwów. P. A. T. Wczoraj odszedł na front oddział kawaleryi z formacyi rotmistrza Dra Abrahama. Po pożegnaniu i błogosławieństwie księdza Badeniego, przemówił dowódca grupy, rotmistrz Krynicki, nawiązując do tradycyi znanych w obronie Lwowa „Wilków“. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, entuzyastycznie przez żołnierzy powtórzonym.

WICEPREZYD. LWOWA PEŁNOMOCNIKIEM W. K. W.

Lwów. P. A. T. Wiceprezydent miasta Lwowa dr. Stahl bawił wczoraj w miejscowości postoju dowództwa frontu i odbył konferencyę z generałem Iwaszkiewiczem. Dr Stahl jest pełnomocnikiem Warszawskiego Komitetu Wykonawczego gen. Hallera, zamianowanego celem propagandy, formowania oddziałów ochotniczych i tworzenia komitetów miejskiej straży obywatelskiej.

Delegaci wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Telefonem). Z polecenia związku posłów z Małopolski w najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża i Londynu posłowie J. Dąbski, hr. Skarbek, oraz radny m. Lwowa, adwok. dr. Loewenstein. Wyjeżdżają, aby czynnikom politycznym przedłożyć żądania ludności co do przyszłości politycznej wschodniej Małopolski.

Misya Francyi i Anglii w Polsce.

Lyon. P. A. T. **Rządy francuski i angielski postanowiły wysłać do Polski misyę, mającą za zadanie zbadać sytuacyę. W skład misyi wchodzi wielu oficerów instruktorów, ze strony francuskiej wchodzi do misyi** J u s s e r a n d, ambasador w Stanach Zjednoczonych, znajdujący się obecnie na urlopie w Paryżu, oraz gen. W e y g a n d, szef sztabu marszałka Focha. Ze strony Anglii naznaczony jest S e r b o n i i gen. R o t c l i f f e.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. M i l l e r a n d przyjął wczoraj misyę angielską, udającą się dzisiaj wraz z misyą francuską do Warszawy.

Akces kozaków dońskich do gen. Wrangla

Berlin. P. A. T. Jak donosi „Telegraphen Union“, kozacy dońscy połączyli się z armią generała Wrangla, wzmacniając ją w ten sposób o 21.000 ludzi. „Moskiewska Prawda“ wyraża obawę, że jeżeli gen. Wranglowi uda się wtargnąć do okręgu dońskiego, wówczas Rosya może być pozbawioną najlepszego Zagłębia węglowego.

Przywrócenie ruchu towarowego z Czechami.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie Biuro prasowe donosi: Wskutek starań międzynarodowej Komisyi w Cieszynie odbyły się wczoraj w Boguminie i Cieszynie rokowania między zastępcami czeskich kolei i przedstawicielami Ministerstwa spraw zagranicznych, jakoteż mężami zaufania wszystkich pracowników na kolejach i fabrykach w Boguminie z jednej strony a z delegacyami Polski z drugiej strony, celem podjęcia dowozu towaru do Czech i naodwrót. Polacy oświadczyli gotowość zniesienia zakazu wywozu nafty do Czech. Wobec tego Czesi zgodzili się na przepuszczenie wstrzymanych towarów. Od dzisiaj jest wszelki ruch towarowy z Bogumina znowu normalny. Jutro przejadą przez Bogumin cztery wagony z markami polskiemi, które konwojują z Wiednia Francuzi, a które również zatrzymano w Boguminie.

EKSCESY NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. W Katowicach napadła banda niemiecka na hotel „Deutsches Haus“, w którym znajduje się biuro polskiego plebiscytowego komitetu powiatowego. Wybili w bramie wielką szybę i wtargnęli do domu, gwałtem otworzyli drzwi restauracyi, tam rozbili szafę i skradli zapasy towarów, poczem oddalili się, grożąc, że powtórzą napad. W czasie napadu dano kilka strzałów na hotel.

Bytom. P. A. T. Dnia 21 b. m. od rana urządzały zorganizowane bandy niemieckie napady na instytucye polskie i ludność polską w R a c i b o r z u. Rozzuchwalone brakiem oporu ze strony władz, wtargnęły do biura dra Rostka, zdemolowały i rozpędziły personal, napadły na mieszkanie dra Rostka, poczem rzuciły się na Dom Polski, w którym urządzono Polski Komitet Plebiscytowy i obrzuciły go kamieniami. Podczas całodziennych zaburzeń policya trzymała się na uboczu. Skonstatowano 8 ciężkich pobić osób pochodzenia polskiego.

GROŹBY NIEMIECKIE.

Cieszyn. (Telefonem). „Morgenzeitung“ donosi, że **Niemcy się odgrażają, iż nie przepuszczą wojsk ententy do Polski.**

Spór o cudzą własność.

Londyn. P. A. T. Według doniesienia „Timesa“, w Kownie trwa nadal spór między bolszewikami a Litwinami o Wilno. Bolszewicy wzbraniają się opuścić miasto i utworzyli pod pretekstem konieczności wojskowej zarząd cywilny. Litwini zaprotestowali przeciwko tym zarządzeniom i ze swej strony wzbraniają się oddać wojsko pod komendę bolszewików.

NIEMCY WERBUJĄ OCHOTNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ podaje: **Na terenie Prus wschodnich Niemcy werbują ochotników na front bolszewicki, jako instruktorów. Główne biuro werbunkowe znajduje się w Królewcu. Werbowanych ochotników wysyła się na granicę Litwy.**

Litwini a bolszewicy.

Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu litewskiego zgromadzenia narodowego oświadczył przedstawiciel rządu litewskiego, że w ciągu 6 dni wojska litewskie zajęły 2000 klm² obszaru, zajmowanego poprzednio przez wojska polskie. To zajęcie Wilna przez bolszewików należy tłómaczyć tem, iż koalicya zażądała wyraźnie od rządu litewskiego, ażeby Litwini nie atakowali wojsk polskich. Wobec tego Litwini nie zdołali uprzedzić bolszewików w zajęciu Wilna. Litwini byli zmuszeni usłuchać żądań koalicyi ze względu na to, iż w bliskim czasie ma nastąpić uznanie republiki litewskiej przez ententę. Po zajęciu Wilna przez bolszewików rząd litewski usiłował uzyskać od nich zgodę na wpuszczenie wojsk litewskich do Wilna, jednakże to spotkało się z odmową bolszewików.

RUMUNIA NIE MOBILIZUJE.

Lyon. P. A. T. **Poselstwo rumuńskie zaprzecza wiadomości niektórych dzienników o inwazyi wojsk bolszewickich w Rumunii.** Wiadomość ta niema żadnych podstaw, również i rozpowszechniona przez dzienniki wiadomość o mobilizacyi armii rumuńskiej.

Krasin nie może wyjechać.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Z Rewla donoszą, że tamtejszy angielski komendant statku wojennego otrzymał rozkaz nieprzyjęcia na statek rosyjskiej delegacyi handlowej z K r a s i n e m i K a m i e n i e w e m. Powodem jest odpowiedź rządu rosyjskiego na angielską propozycyę zawieszenia broni między Polską a Rosyą. Krasin stara się wobec tego o wynajęcie innego statku, którby go przewiózł do Anglii.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 Lipca 1920 r. L. 162.

Waluty i dewizy:	Ofiarow.	Żądano	Tranzakc.
Marki niemieckie à 100	435·—	465·—	—·—
„ „ à 1000	455·—	475·—	467 468
Ruble carskie po 500 rb.	310·—	330·—	—·—
„ „ „ 100	305·—	325·—	—·—
„ dumskie	70·—	87·—	—·—
Franki francuskie	14·—	15·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary amer. (à 100, 50, 20, 10)	165·—	185·—	179·50
Lei rumuńskie	475·—	500·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	466 468
Wiedeń	—·—	—·—	135·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ szkolne z r. 1908	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	83·—	—·—
4½% „ „ Lwowa	80·—	83·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	77·—	79·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·50	99·50	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „ „	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku Gal. dla han. i prz.	[illegible]	93·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	9[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% „ „ „ „	85·—	85·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	430·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	560·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	370·—	400·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	200·—	210·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	3000·—	3200·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1350·—	1450·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 23 b. m. W a l u t y: Ruble carskie pięćsetki 332.50, 325, 328, ruble dumskie tysiączki 74—71.50, franki francuskie 16.20—16.25, dolary Stanów Zjedn. 182—178, marki niemieckie tysiączki i setki 485—472.50, czeki na Wiedeń 103.75—104, na Paryż 15.10—14.90. Londyn 720—731, Nowy Jork 180—174, Berlin 476.50—470.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

Podpisane firmy mają zaszczyt zawiadomić, iż po przekształceniu wewnętrznem i zasilaryzowaniu finansowem, podzieliły między sobą zakres działania w ten sposób, że firma R e i m sp. z o. p. przyjęła z firmy D r o b n e r a sp. z o. p. **dział gospodarczy, farb i materyałów,** zaś firma D r o b n e r sp. z o. p. przyjęła z firmy R e i m sp. z o. p. dział hygieniczny i medyczny. Inne działy, jak np. artystyczny, chemiczny, sportowy, toaletowy, prowadzone będą nadal przez obie firmy, jak dotychczas.

Dziękując za zaufanie, okazywane dotychczas obu firmom, prosimy uprzejmie o skierowywanie łaskawych zamówień wprost do tej z obu firm, w której zakres działania wchodzi dotyczący artykuł. 2080

REIM, sp. z o. p. **DROBNER, sp. z o. p.**

Podziękowanie.

Powodowany wyrazami szczerej wdzięczności, składam moje najserdeczniejsze podziękowanie JWP. Drowi Tadeuszowi F e c h t e r o w i, dyrektorowi szpitala powszechnego w Jarosławiu, oraz JWP. Drowi Romanowi P u z o n o w i, asystentowi szpitala, za uratowanie mi życia przez nader umiejętne, a pomyślne dokonanie ciężkiej operacyi kiszek.

Również składam serdeczne „Bóg zapłać“ Wielebnym Siostrom Serafitkom, a w szczególności Siostrze Adeli za nadzwyczajną opiekę i pielęgnacyę mnie w czasie choroby.

Kazimierz Zajączkowski, urzędnik Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie. 2088

Podziękowanie.

Wszystkich, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. p r o f. J ó z e f a W i ś m i e r s k i e g o i pospieszyli z wyrazami współczucia dla nas w tak ciężkiej i tragicznej chwili, składamy z całego serca „Bóg zapłać“, w szczególności zaś J. E. Ks. Biskupowi B a n d u r s k i e m u za odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku, ks. U r w a j o w i, ks. S e i c h o w i, ks. M a c h a y o w i i okolicznemu duchowieństwu, przedstawicielom Podkomisyi Sojuszniczej, hr. D i v o n n e i por. T a r t a r o w i, Delegacyi Głównego Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego, Delegacyom Spisza i Orawy, Kolegom i przyjaciołom Zmarłego, Chórowi nowotarskiemu, dyrygowanemu przez p. W. Apostoła, oraz wojskowości i inteligencyi nowotarskiej.

2085 **Żona z rodziną.**

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Okropna myśl wbiła mu się w serce zębami żmii: „A może ten fałszywy hrabia Łabiński, wgnieciony w mój kształt rękami demona, ten wampir mieszkający obecnie w moim pałacu, którego słucha moja służba, stawia teraz swoją rosochatą nogę na progu tego pokoju, do którego od pierwszego wieczoru wchodziłem zawsze z sercem wzruszonem i może Praskowia uśmiecha się do niego łagodnie i z boskim rumieńcem pochyla uroczą swą głowę na ramię napiętnowane pazurem dyabelskim, biorąc za mnie tę kłamliwą larwę, tego wilkołaka, tę empuzę, tego ohydnego syna ciemności i piekieł. Gdybym tak pobiegł do pałacu i podpalił go, ażeby poprzez płomienie módz zawołać do Praskowii: Oszukują cię, ten, który spoczywa na twem sercu, to nie twój ukochany Olaf! Popełnisz nieświadomie ohydną zbrodnię, której nieszczęsna moja dusza nie zapomni nawet wtedy, kiedy ręce wieczności znużą się obracaniem Klepsydry!"

Fale płomienia napływały do mózgu hrabiego; wydawał niewyraźne okrzyki wściekłości, gryzł sobie pięści, rzucał się w pokoju jak dzikie zwierzę. Niewiele brakowało do tego, aby szaleństwo ogarnęło ciemną świadomość jego własnego ja; pobiegł do tualety Oktawiusza, nalał wody na miednicę i zanurzył głowę, która aż parowała po tej lodowatej kąpieli.

Odzyskał zimną krew. Powiedział sobie, że minęły czasy czarodziejstwa i guseł; że tylko śmierć odłącza duszę od ciała; że nie porywa się w ten sposób w środku Paryża, polskiego hrabiego, mającego milionowy kredyt u Rotszylda, spokrewnionego z najznakomitszemi rodzinami, męża kochanego przez kobietę w modzie, odznaczonego orderem św. Andrzeja pierwszej klasy i że to wszystko było zapewne tylko kiepskim żartem Baltazara Cherbonneza, który wyjaśni się najnaturalniej w świecie, jak okropności z romansów Anny Radcliffe.

Ponieważ był zupełnie wyczerpany, rzucił się na łóżko Oktawiusza i usnął snem ciężkim, ciemnym, podobnym do śmierci, który trwał jeszcze kiedy Jan, sądząc, że pan się obudził, przyszedł położyć na stoliku listy i gazety.

VIII.

Hrabia otwarł oczy i spojrzał wokoło badawczym wzrokiem: ujrzał sypialnię wygodną ale skromną; posadzkę zakrywał dywan centkowany, imitujący skórę lamparta; firanki z materyi, które Jan rozchylił, wisiały u okien i zasłaniały drzwi; ściany pokryte były jednostajnym zielonym matowym papierem, naśladującym płótno. Na białym marmurowym kominku z niebieskiemi żyłkami stał zegar, zrobiony z czarnej marmurowej płyty z tarczą platynową, nad którą wznosiła się srebrna oksydowana statuatka Dyany z Gabies, zmniejszona przez Barbedienn'a oraz dwie, również srebrne, wazy antyczne. Lustro weneckie, w którem hrabia odkrył poprzedniego dnia, że nie ma już swojej zwyczajnej twarzy i portret kobiety w starszym wieku, zapewne matki Oktawiusza, malowany przez Flandrin'a, były jedyną ozdobą tego poważnego i nieco smutnego pokoju; kanapa, fotel wolterowski, stojący obok kominka, stół z szufladami zarzucony książkami i papierami, tworzyły umeblowanie wygodne, lecz nie przypominające w niczem przepychu pałacu Łabińskich.

— Czy pan wstanie? — zapytał Jan głosem przyciszonym, który sobie przyswoił podczas choroby Oktawiusza i podał hrabiemu koszulę kolorową, spodnie flanelowe i gandurę algierską, ubranie ranne swego pana. Chociaż hrabia czuł odrazę do cudzych ubrań, musiał, nie chcąc zostać nago, włożyć to, co mu podawał Jan, poczem spuścił nogi na skórę niedźwiedzią, czarną i jedwabistą, służącą za kobierzec.

Tualeta nie trwała długo i Jan nie mający widocznie najmniejszych wątpliwości co do tożsamości fałszywego Oktawiusza de Saville, któremu pomagał przy ubieraniu, zapytał:

— O której godzinie podać śniadanie?

— Jak zwykle, — odparł hrabia, który nie chcąc mieć przeszkód w krokach, jakie zamierzał uczynić dla odzyskania swej osobistości, postanowił przyjmować zewnętrznie swą niezrozumiałą transformacyę.

Po odejściu Jana, Olaf de Saville otwarł oba listy przyniesione wraz z gazetami, spodziewając się znaleźć w nich jakieś wskazówki. Pierwszy zawierał przyjacielskie wymówki i skargi na przerwane bez powodu dobre stosunki koleżeńskie; podpisany był nazwiskiem nieznanem hrabiemu. Drugi był od rejenta Oktawiusza, który wzywał go, żeby przyszedł odebrać część renty, gdyż termin dawno minął, albo żeby przynajmniej zadecydował do czego możnaby użyć kapitałów, leżących nieproduktywnie.

— No proszę, — pomyślał hrabia, — zdaje się, że Oktawiusz de Saville, którego skórę noszę wbrew mej woli, naprawdę istnieje; nie jest to istota fantastyczna, osobistość z Achima Arnim albo Klemensa Brentano: ma mieszkanie, przyjaciół, notaryusza, resztę do pobrania, wszystko co się składa na stanowisko społeczne gentlemana. Mimo to zdaje mi się, że jestem hrabią Olafem Łabińskim.

Spojrzenie w lustro przekonało go, że tego zdania nikt nie podzieli; zarówno w jasnym świetle dnia, jak i w niepewnym blasku świec odbicie było jednakowe.

Przeszukując dalej mieszkanie otworzył szuflady stołu; w jednej znalazł papiery wartościowe, dwa tysiące franków i pięćdziesiąt luidorów, które przywłaszczył sobie bez skrupułu na cele wojny, jaką zamierzał rozpocząć, a w drugiej portfel juchtowy z tajemnym zamkiem.

Jan wszedł, anonsując pana Alfreda Humbert'a, który wpadł do pokoju z poufałością starego przyjaciela, nie czekając aż służący przyniesie mu odpowiedź pana.

— Dzień dobry, Oktawiuszu, — rzekł nowoprzybyły, piękny młody człowiek z miną serdeczną i otwartą; co porabiasz, co się z tobą dzieje, czyś umarł, czy też żyjesz jeszcze? Nigdzie cię nie widać, a jak się do ciebie pisze, to nie odpowiadasz. Powinienem się gniewać na ciebie, ale doprawdy w uczuciach nie mam miłości własnej i przychodzę uścisnąć ci rękę. Cóż u licha nie można przecież dopuścić do tego, aby kolega szkolny umarł z melancholii w głębi tego mieszkania ponurego jak cela Karola V. w klasztorze w Yuste. Wyobrażam sobie, że jesteś chory, a ty się tylko nudzisz; ale ja cię zmuszę do tego, żebyś się rozerwał i przemocą zabieram cię na wesołe śniadanie, którem Gustaw Raimband grzebie swą kawalerską wolność.

Wygłaszając tę tyradę tonem na pół gniewnym, napół komicznym, ujął rękę hrabiego i wstrząsał nią silnie na sposób angielski.

— Nie, — odparł mąż Praskowii, wchodząc w ducha swej roli, — jest mi gorzej niż zwykle; nie jestem usposobiony; mógłbym was zasmucić i krępować.

— W istocie, masz bladą i zmęczoną twarz; a więc innym razem! Uciekam, gdyż spóźniłem się o trzy tuziny świeżych ostryg i o butelkę Sauterne'a, — powiedział Alfred idąc do drzwi, — Raimband będzie się gniewał nie widząc ciebie.

Wizyta ta zwiększyła jeszcze smutek hrabiego. Jan wziął go za swego pana, Alfred za swego przyjaciela. Brakowało mu ostatniej próby. Drzwi się otwarły, a w nich ukazała się dama, której włosy poprzeplatane były srebrnemi nitkami i która w uderzający sposób przypominała portret wiszący na ścianie; usiadłszy na kanapie odezwała się do hrabiego:

— Jak się miewasz, mój biedaku? — Jan powiedział mi, że wróciłeś późno i że byłeś bardzo osłabiony; uważaj na siebie, mój chłopcze, wiesz przecież jak cię kocham, pomimo przykrości jaką mi sprawia twój niewytłumaczony smutek, którego przyczyny nigdy nie chciałeś mi zdradzić.

— Nie obawiaj się matko, to nic poważnego, — odpowiedział Olaf de Saville; — dzisiaj jest mi znacznie lepiej.

Pani de Saville, uspokojona, wstała i wyszła, nie chcąc krępować syna, który nie lubił, aby mu na dłuższy czas zakłócano samotność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Kacka.